Nr. 328 Kraków, sobota 27 listopada 1909 Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk. Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę za miesiąc grudzień zaraz w pierwszych dniach grudnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go grudnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dziennik**ó**w raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za listopad tylko do 5-go grudnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:
z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

Parlament a lud pracujący.

Wiedeń, 25 listopada.

Wczoraj zebrał się znów parlament i odrazu przystąpił do kontynuowania przerwanej w październiku dyskusyi nad wnioskami naglymi. Dwaj reprezentanci walczących ze sobą burżuazyj czeskiej i niemieckiej: Kramarz i Pergelt wyłuszczali swoje zapatrywania na kwestyę narodowościową, powtarzając znudzonej Izbie te same historye o nominacyach w sędziowskich i o napisach na stacyach kolejowych. Obaj ci przywódcy stronnictw narodowych nie podali jednak sposobu, w jaki można by obecny stan usunąć; nie mają ani jednego pozytywnego środka, ograniczając się do krytykowania względnie zachwalania projektu rządowego. Jakże inaczej wygląda akcya socyalnych demokratów! Oni nie ograniczyli się do powtarzania starych i znanych rzeczy, lecz odrazu postawili kwestyę jasno, odrazu nawołują parlament, aby raz pozbył się opieki rządowej i ujął sprawę we własne ręce.

Parlament więc „obraduje", a tymczasem stosunki w państwie, stosunki życiowe szerokich mas z dnia na dzień pogarszają się. Drożyzna, o zwalczanie której socyalni demokraci nawołują od początku istnienia parlamentu ludowego, doszła już do ekscesu, parlament zaś, względnie jego burżuazyjna większość jest na tyle bezsumienną, że odwraca się od tej najżywotniejszej obecnie sprawy, poświęcając czas na nowe powtarzanie starych rzeczy. I tylko w tym parlamencie mogło się stać, że wskutek obstrukcyi nie zdołano wybrać komisyi drożyźnianej, którą dopiero na dzisiejszem posiedzeniu wybrano!

Nie można zaprzeczyć, że w zapatrywaniach parlamentu na drożyznę nastąpiła znaczna zmiana; p dczas gdy jeszcze w zeszłym roku poseł Bieloblawek mówił o „szwindlu drożyźnianym", a minister rolnictwa Ebenhoch otwarcie deklarował się obrońcą interesów agraryuszówlichwiarzy, to dziś parlament przez wybór specyalnej komisyi, a rząd przez ustanowienie komitetu ministeryalnego drożyźnianego uznały i teoretycznie zrobiły pierwszy krok do jej zwalczania. Cóż jednak przyjdzie ludowi z takiej pomocy? Nietylko, że nie zmniejsza ona drożyzny, ale wskutek bezczynności parlamentu urosła dla klas pracujących jeszcze jedna klęska: bezrobocie. Wskutek braku zamówień fabryki wagonów i lokomotyw wydaliły tysiące robotników z pracy, spychając ich w czasie zimowym w ostateczną nędzę. A kto temu winien? Nikt inny tylko rząd, który uniemożliwia dojście do zgody w parlamencie; niemniej winien jest parlament sam, który nie zdobył się na energię, aby rząd ten usunąć. P. Biliński tłomaczy się, że wskutek nieuchwalenia budżetu i nowych podatków nie ma pieniędzy na poczynienie zamówień dla kolei; to mówi ten sam minister, który bez wiedzy parlamentu dał mini strowi wojny kilkaset milionów na koszta awantury bośniackiej. Rozumie się, że wypróżniwszy kasy na cele militarne, minister nie ma teraz pieniędzy na konieczne inwestycye, ale dlaczego nie przyczynia się do uruchomienia parlamentu, który potrzebne kredyty uchwaliłby?

Rząd nietylko nie pracuje nad tym celem, ale przeciwnie — wysuwa posła Chiariego, aby udaremnił prawie już dokonane porozumienie.

Między rządem a parlamentem lud cierpi największą nędzę. Ponieważ p. Kramarz boi się Klofacza a p. Pergelt Wolfa, nie mogą porozumieć się o zaprzestanie borby narodowej, a wskutek tego parlament albo zupełnie zostaje usunięty, albo, o ile pozwalają mu się zebrać, traci czas na odgrzewaniu starych bolączek szowinistycznych.

Ludność pracująca domaga się od parlamentu pracy dla dobra ludności; domaga się od wyborców burżuazyjnych, aby zmusili swych posłów do produktywnej pracy; domaga się od pracodawców, aby wpłynęli na szalejących posłów w kierunku radzenia nad sposobami powstrzymania drożyzny i bezrobocia, które zarówno pracodawcom jak i pracującym dają się we znaki.

Podarunki dla gorzelników.

III.

Sztuczne popieranie gorzelnictwa zapomocą podarunków z pieniędzy podatkowych i z kieszeni konsumentów wywołuje, jak rząd sam w motywach do przedłożenia przyznaje, „zakładanie nowych gorzelń w czysto spekulacyjnych celach, obliczone wyłącznie na udziały w kontyngencie". Znaczy to: obszarnicy budują i prowadzą gorzelnie nie dlatego, że istnieje zapotrzebowanie spirytusu, ani dlatego, że nie mogliby inaczej zużytkować swoich ziemniaków, lecz tylko w tym celu, by uzyskać przywilej otrzymywania premij z pieniędzy podatkowych. To sztuczne, nie uzasadnione w potrzebach gospodarstwa społecznego, rozszerzanie gorzelnictwa pociąga za sobą oczywiście szkodliwe skutki.

Przedewszystkiem ogromne ilości ziemniaków i zboża zamienia się w spirytus zamiast rzucić je na targ jako środki żywności. Rozszerzanie gorzelnictwa podraża ziemniaki.

Spirytusu produkuje się tak wielkie ilości, że rynek wewnętrzny nie może ich skonsumować, a ponieważ od czasu bojkotu tureckiego eksport do krajów bałkańskich natrafia na wielki opór, przeto ludność płacąca podatki ma gorzelnikom dać nowe premie wywozowe, aby można ziemniaki, których doprawdy lepiejby można użyć jako żywności dla ludu w kraju, zamieniać na spirytus i wywozić do Turcyi.

Sztucznie wzmożona produkcya spirytusu pomnaża także zapasy brahy. Ten uboczny produkt gorzelniany jest wprawdzie bardzo dobrą karmą dla bydła opasowego, ale szkodliwą dla bydła zarodowego i mlecznego. Im bardziej rozszerza się gorzelnictwo skutkiem polityki podarunków, tem bardziej wzmagają się i mnożą po czasopismach rolniczych skargi na to, że nadwyżki brahy używa się już także do karmienia bydła zarodowego, czem wyrządza się hodowli dotkliwą szkodę. — „Karmienie brahą jest czyniącym spustoszenia wrogiem wszelkiej hodowli", pisało niedawno jedno z fachowych czasopism rolniczych. Mamy zatem za mało kartofli dla wyżywienia ludzi, a za to brahy kartoflanej tak dużo, że używa się jej nawet tam, gdzie działa szkodliwie!

Wkońcu przez sztuczne rozszerzanie gorzelnictwa wiąże się najważniejsze interesy gospodarcze z konsumcyą alkoholu i uniemożliwia się wszelkie skuteczne zwalczanie zarazy alkoholizmu.

Czas zerwać z polityką podarunków szkodliwą pod każdym względem. Ale zamiast to uczynić, przedkłada rząd Bienertha Bilińskiego parlamentowi projekt ustawy, który gorzelnikom daje jeszcze większe podarunki niż wszystkie poprzednie. W parlamencie niemieckim nietylko socyalna demokracya, lecz także wszystkie mieszczańskie stronnictwa głosowały przeciw podarunkom dla kapitału gorzelnianego; tylko konserwatywni junkrzy i klerykalne centrum głosowały za podarunkami dla gorzelników; przy ostatnich wyborach sejmowych dał za to lud centrowcom i konserwatystom należną zapłatę! Zobaczymy, czy mieszczańskie stronnictwa w parlamencie austryackim zechcą pójść w ślady junkrów i klerykałów niemieckich!

Rada państwa.

Wiedeń, 26 listopada.

W ciągu dalszym wczorajszego posiedzenia prezydent ministrów bar. Bienerth zastrzegł się przeciw zarzutowi, jakoby przedłożenia rządowe miały wyrządzać komukolwiek krzywdę i stwierdził, że rząd jest przekonany, że te przedłożenia mogą stanowić podstawę do możliwego porozumienia. Dalej odpierał zarzut, jakoby mowa jego w Izbie panów zawierała pogróżki przeciw parlamentowi i stwierdził, że nie mówił o stałości rządu, tylko o stałości administracyi, przy której konieczności obstaje i dziś. Ubolewa, że znowu podniesiono przeciw rządowi zarzut w sprawie bośniackiego banku agrarnego. Może wkrótce pokaże się, że rozwiązanie tej sprawy, osiągnięte przez rząd, odpowiada faktycznie wszystkim interesom. Prezydent gabinetu z dotychczasowych mów sądzi, że istnieje głębsza potrzeba osiągnięcia w walce narodowościowej spokoju, przez co osiągnąć można bardziej pokojowe pożycie ludów. Walka narodowościowa zadaje rany wszystkim: ludom, parlamentowi i państwu. Rząd z radością powitałby, gdyby się udało te usiłowania uskutecznić i tak powoli dojść do praktycznych rezultatów. Wreszcie apelował do Izby, by wnioski nagłe szybko załatwiła i przystąpiła do obrad nad prowizoryum budżetowem. (Oklaski.)

Poseł Dniestrzański (Ukrainiec) wskazywał, że Polacy nie mają interesu w rozwiązaniu kwestyi językowej, aby nie utracić czegoś ze swego stanu posiadania. Dalej zarzuca bar. Bienerthowi, że jego zdaniem tylko 2 narody: Polacy i Niemcy mają być panami w Austryi, zaś inne narody mają być tylko tolerowane. Z Rusinów rząd uczynił poddanych Polaków.

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

71)

— Nie może to być! — zawołał Wade. — Ani oni nie uważają tej bitwy za beznadziejną ani my!

W tej samej chwili z dołu rozległy się pełne zapału okrzyki tłumu, słuchającego jakiegoś przygodnego kaznodziei.

— Hm, zdają się istotnie mieć ochotę do bitwy — rzekł Monmouth, ożywiając się nieco. — Może to być, że ktoś, kto dowodził regularnem wojskiem, jak ja to czyniłem, skłonny jest nieco do przeceniania tego znaczenia, jakie ma w wojsku karność i wyćwiczenie. Ci dzielni ludzie, zdaje się, mają w sobie dość żołnierskiego animuszu. Co waść myślisz o rozkładzie sił nieprzyjacielskich, mości pułkowniku Saxonie?

— Dalibóg, myślę niewiele, wasza królewska mość — odparł Saxon. — Widziałem różne armie, rozmieszczone w różny sposób w różnych stronach świata i pod różnymi wodzami. Czytałem też rozdział traktujący o tej materyi, w książce *„De re militari"*, napisanej przez Petrimusa Bellusa i w dziełach pewnego godnego Flamandczyka, ale nigdy nie widziałem ani nie słyszałem o takiem rozlokowaniu armii, jakie tu widzimy.

— Jak się nazywa ta wioska na lewo, ta z czworokątną wieżą kościelną, okrytą bluszczem? — spytał Monmouth, zwracając się do burmistrza Bridgwater, niskiego człowieka z zakłopotanym wyrazem twarzy, który świadczył, że uczucia burmistrza nie bardzo odpowiadały godności jego urzędu.

— Westonzoyland, wasza miłość, to jest — wasza książęca, wasza królewska mość! — wyjąkał. — Tamta, o dwie mile dalej, Middlezoy, a tam na lewo Chedzoy.

— Za pozwoleniem waszej królewskiej mości — wtrącił pułkownik Hollis, stary żołnierz kromwellowski, który dotąd zajęty był wyznaczaniem na mapie pozycyi nieprzyjaciela. — Jest coś w ich rozkładzie, co mi przypomina pozycye Szkotów w bitwie pod Dunbar. Cromwell stał w Dunbar, tak jak my teraz stoimy w Bridgwater. Okolica, bagnista i zdradliwa, była zajęta przez nieprzyjaciela. Nie było człowieka w całej naszej armii, któryby nie rozumiał tego, że jeśli Leslie pozostanie na swej pozycyi, to nam nie wypada nic innego, jak wsiąść na okręty, pozostawiając cały obóz nieprzyjacielowi, i bodaj ratować się do Newcastle. Leslie jednak — widocznie takie już było zrządzenie Opatrzności — posunął się i zajął taką pozycyę, że grzęzawisko przedzielało jego prawe skrzydło od reszty armii, z czego korzystając Cromwell napadł na to prawe skrzydło o świcie i rozbił je do szczętu z takim skutkiem, że reszta armii rzuciła się do ucieczki i ścigali śmy ich prawie do samych bram Leith. Siedm tysięcy Szkotów padło wówczas na placu boju i w ucieczce, z naszych zaś nie więcej od stu. A teraz, wasza królewska mość może dojrzeć przez perspektywę, że cała mila grzęzawiska dzieli te dwie wioski i że bliższa z nich, Chedzoy, jest tak położona, że od naszej strony jest dostęp suchym gruntem. Jestem pewny, że gdyby Cromwell był teraz wśród nas, radziłby dokonać takiego ataku.

— Ryzykowna to impreza dla wieśniaków atakować stare wojska — rzekł burmistrz Stephen Timewell. — Jednak, skoro to ma być uczynione, to ręczę, że nie znajdzie się człowieka, urodzonego w obrębie Taunton, dokąd tylko sięga odgłos dzwonów z Maryi Magdaleny, któryby się na to nie ważył.

— Słusznieś waść rzekł — zauważył Monmouth. — Pod Dunbar Cronwell miał za sobą weteranów i miał do czynienia z nieprzyjacielem, mało z wojną obeznanym.

— Jednak w tem, co mówił pułkownik Hollis, jest wiele zdrowego sensu — rzekł lord Grey. — Musimy albo atakować ich, albo dać się powoli osaczyć i potem pomrzeć z głodu. Skoro więc tak jest, dlaczego nie mamy skorzystać odrazu ze sposobności, jaką nam nastręcza niedbalstwo czy też nieudolność Fevershama? Jutro, jeżeli Churchill spostrzeże błąd, armia może zostać rozmieszczona inaczej i będziemy żałowali straconej chwili.

— Jazda ich znajduje się w Westonzoyland — rzekł Wade. — Słońce błyszczy okrutnie i z bagnisk unoszą się opary, więc źle widać. Ale niedawno widziałem przez perspektywę długą linię jazdy, stojącej za wsią. Dalej w Middlezoy stoją dwa tysiące milicyi, zaś w Chedzoy, które mamy atakować, jest pięć regimentów regularnej piechoty.

— Gdybyśmy mogli tych rozbić, wszystko byłoby dobrze — zawołał Monmouth. — Co waść radzisz panie Buyse?

— Moja rada jest zawsze jedna i ta sama — odparł Niemiec. — Jesteśmy tu po to, aby się bić, i im wcześniej zaczniemy się bić, tem lepiej.

— A co waść myślisz? — spytał król, zwracając się do Saxona. — Czy zgadzasz się z opinią przyjaciela?

— Myślę to samo, co Major Hollis, wasza królewska mość, a mianowicie, że Feversham przez to rozmieszczenie wojsk otwarł nam pole do ataku i że powinniśmy z tego skorzystać. Zważywszy jednak, że regularne wojska i jazda po dniu mają wielką przewagę, byłbym za napadem nocnym.

— Z ust mi to waść wyjąłeś — rzekł Grey. — Mamy tu ludzi, znających każdą stopę gruntu, i ci mogą nas zaprowadzić do Chedzoy równie dobrze w nocy, jak w dzień.

— Słyszałem — zauważył Saxon — że podobno sprowadzono tam do obozu wiele piwa, wina i gorzałki. Jeśli tak, to gdy ich obudzimy, nieprędko będą mogli przyjść do przytomności, bo chmiel będzie im jeszcze we łbach szumiał i gotowi nas w pierwszej chwili wziąć za mary nocne, jakie po pijanemu się przedstawiają.

Ogólny pomruk przyświadczenia dowodził, że widoki na walną bitwę spodobały się wszystkim po uciążliwych marszach i kunktatorstwie kilku ostatnich tygodni.

— Czy ma kto co do powiedzenia przeciw temu planowi? — spytał król.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Poseł tow. Nemec zarzuca rządowi, że on jest winien temu, iż Izba nie jest teraz zdolną do pracy. Taksamo zawiniły i stronnictwa burżuazyjne, któreby chciały wykluczyć robotników z życia politycznego. Sprawa szkół dla mniejszości powinna być rozwiązana w drodze ustawy państwowej.

Po przemówieniach kilku jeszcze posłów obrady przerwano.

O galicyjski przemysł naftowy.

Poseł tow. dr Diamand w zapytaniu do prezydenta przypomina, że na ostatniej sesyi rząd przedłożył Izbie projekt ustawy naftowej, którą komisya ekonomiczna przyjęła z kilku zmianami. Z powodu nagłego zamknięcia sesyi Izba nie mogła już ustawy załatwić; tymczasem minister skarbu na podstawie uchwały komisyi przedsięwziął inwestycye za 15 milionów koron. Zaszły jednakże różne rzeczy, które wskazują na to, że zdanie ministra skarbu, iż trzymał się uchwały komisyi, nie odpowiada faktom. Minister poczynił szereg zarządzeń, które zmieniają zawarty między ministerstwem kolei a związkiem producentów naftowych układ na niekorzyść państwa. Rząd powziął inicyatywę do utworzenia zjednoczeń przemysłowych, które się muszą zmienić na zwykłe kartele. Rząd wogóle tak postąpił, jak gdyby z pewnością liczył na to, że Izba nie będzie miała sposobności kontrolowania jego kroków. W mowie budżetowej oświadczył minister skarbu, że w najkrótszym czasie przedłoży ponownie ustawę naftową, co jednakże dotychczas się nie stało. Wobec tego parlament nie może milczeć.

Mowca zapytuje prezydenta, czy chce wezwać ministra skarbu, aby ustawę naftową przedłożył Izbie w duchu uchwał powziętych przez komisyę ekonomiczną.

Prezydent oświadczył, że wydaje mu się odpowiedniem i stosownem do postanowień regulaminu, aby to zapytanie nastąpiło w formie interpelacyi do ministra.

Izba przekazała następnie szereg przedłożeń rządowych komisyom bez pierwszego czytania, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godz. 11 przed połud

* * *

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę, wniesioną przez posła Loewensteina:

„Koło polskie wyraża swojemu prezydyum za dotychczasową akcyę pośredniczącą podziękowanie i uznanie, i wzywa je, aby akcyę tę dalej prowadziło“.

Przed głosowaniem oświadczył poseł Stapiński, że cofa swoją wczorajszą rezolucyę, wyrażającą, że Koło polskie nie może popierać obecnej większości, ponieważ dzisiejsze oświadczenia prezydyum dowodzą, że całe prezydyum jest zgodne w osądzeniu położenia i stanowiska Koła na przyszłość.

Także poseł ks. Kopyciński cofnął swą rezolucyę, a przyjęta rezolucya posła Loewensteina jest wynikiem kompromisu.

* * *

Wiedeń, 26 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano szereg wniosków, między innymi posła tow. Liebermana w sprawie zniesienia rewersów demolacyjnych w Przemyślu.

Izba przeszła do dalszej dyskusyi nad wnioskami nagłymi.

Poseł Malik (wszechniemiec) polemizował z Kramarzem i omawiał stosunki w niemiecko-słowieńskich okręgach w Styryi.

Poseł Baxa (radykał czeski) przemawiał po czesku.

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń. Komisya gospodarcza wybrała nowy subkomitet dla ustawy o teatrach. Z posłów galicyjskich weszli do subkomitetu p. Kolischer i tow. Diamand. Następnie rozdzielono referaty w sprawie przedłożenia o pomocnikach handlowych.

Sprawy partyjne.

„Naprzód“ nazywa się nowo założone polskie socyalno-demokratyczne stowarzyszenie polityczne w Wiedniu, które zostało ubiegłej niedzieli otwarte. Towarzysze polscy, osiedleni na obczyźnie, muszą się dostosowywać do typu organizacyj towarzyszów danej miejscowości i narodowości, w której gronie zamieszkują. Na ostatnim zjeździe socyalno demokratycznej partyi Niższej Austryi zapadła uchwała, że wszyscy towarzysze zorganizowani politycznie muszą również do stowarzyszeń politycznych należeć i przez płacenie wkładek opłacać podatek partyjny. Otóż celem stowarzyszenia „Naprzód“ jest uświadamianie polityczne, jak również zwoływanie zgromadzeń celem szerzenia idei i zasad socyalno-demokratycznych i kolportowanie pism partyjnych.

Wiedeński komitet miejscowy P. P. S. D. uważał za konieczne założyć polityczne stowarzyszenie „Naprzód“ z przytoczonych powodów. Mimo założenia „Naprzodu“ pozostaje nadal wolna organizacya polityczna, do której nadal wszyscy należeć będą, w szczególności zaś ci, którym ustawa o stowarzyszeniach nie pozwala należeć do politycznych stowarzyszeń. Zarząd stowarzyszenia bierze się energicznie do pracy oświatowej we wszystkich dzielnicach Wiednia, gdzie mieszkają polscy robotnicy.

„Naprzód“ mieści się w lokalu p. Kampfa, XX Wallensteinstrasse 50, i odbywa co drugą niedzielę od godz. 9 do 12 przed południem schadzki towarzyskie; najbliższa odbędzie się 5 grudnia z wykładem „Hiszpania aż do zamordowania Ferrera“.

Roczna konferencya P. P. S. D. w Wiedniu odbyła się ubiegłej niedzieli przy licznym udziale towarzyszów polskich, pracujących w Wiedniu, a zorganizowanych w trzech kołach miejscowych (V, XX i XXI okręgu). Ze sprawozdania sekretarza wynika, że komitet P. P. S. D. w Wiedniu odbył 12 posiedzeń partyjnych, urządził 10 zgromadzeń ludowych w sprawach aktualnych, przyczynił się do otwarcia polskiego stowarzyszenia kształcącego „Oświata“ w XXI okręgu, otworzył polskie stowarzyszenie polityczne „Naprzód“ w XX okręgu, oraz brał masowy udział w demonstracyach, urządzanych przez niemiecką partyę socyalno-demokratyczną. Staraniem komitetu odbyło się kilkanaście popularnych odczytów i zabaw, a z dniem 2 grudnia otwiera bezpłatną szkołę dla agitatorów. — Sprowadzono ogółem pism i broszur 7335 egzemplarzy za sumę 695·61 K; oprócz tego wydano 8000 odezw i kart agitacyjnych. Sprawozdanie kasyera wykazuje dochód w kwocie 1001·26 K, rozchód 873·91 K. Do nowego zarządu komitetu miejscowego P. P. S. D. w Wiedniu weszli tow.: Klinger (przewodniczący), Jończyk i Niedzielski (zastępcy przew.), Pułłowski (kasyer), Terakowski (sekretarz), Śliwiński (zastępca sekretarza), Głogowski (główny kolporter), Kłodnicki, Idec i Zima; do komisyi kontrolującej: Czyżewski, Mardyła, Czekaj i Klich.

Z sali sądowej.

Dzieciobójczyni. Dnia 23 b. m. stanęła przed trybunałem przysięgłych w Krakowie Julia Tyczel, oskarżona o morderstwo. Julia Tyczel, służąca, przybyła d. 23 września b. r. z Alwernii do Regulic i tu zaskoczona bólami porodowymi, powiła dziecko płci żeńskiej. W szóstym dniu po porodzie wyjechała z dzieckiem w dalszą podróż do Trzebini do siostry. Tu jednak zgłosiła się bez dziecka i zaprzeczała, by kiedykolwiek była w stanie poważnym. Głuche wieści spowodowały jednak dochodzenia żandarmeryi, które ostatecznie stwierdziły, że Tyczlówna dziecko swe zamordowała i zakopała na pastwisku obok stacyi w Trzebini.

Oskarżona tłómaczyła się bałamutnie: raz, iż dziecko zmarło jej w drodze — to znów, że nie wie, czy zmarło, czy tylko osłabło, a zakopała je ze wstydu. Za gwałtowną śmiercią dziecka przemawiały sińce na prawej łopatce i główce dziecka, wybroczyny krwi w mózgu i zeznania jednego świadka, że oskarżona dziecko biła w nocy, a przybywszy do Trzebini, płakała widocznie z żalu po czynie.

Rozprawie przewodniczył radca Pelz, bronił tow. dr Drobner. Oskarżona zmieniła swe tłómaczenie przy rozprawie i twierdziła, że wychodząc ze stacyi w Trzebini, potknęła się na szynach i upadła z dzieckiem, które widocznie wówczas odniosło znaki, które sekcya wykazała. — Z trupem nie chciała iść do siostry, więc go zakopała obok stacyi. Na zapytanie obrońcy lekarze-znawcy prof. Wachholz i dr Kwiatkowski przyznali, że wybroczyna krwi w czaszce dziecka mogła pochodzić także z absolucyi krwi z powodu gnicia mózgu. Sekcya zwłok nastąpiła bowiem zbyt późno. Lekarze-znawcy w długim wywodzie przemawiali raczej za śmiercią dziecka z powodu uduszenia przez zakopanie w ziemi.

Wobec tego prócz pytania o zbrodnię morderstwa postawił trybunał przysięgłym także pytanie ewentualne, czy oskarżona winną jest, iż przed zagrzebaniem dziecka nie skonstatowała jego śmierci.

Po przemówieniu obrońcy tow. dra Drobnera, który wykazał co do zbrodni morderstwa brak bezpośredniego dowodu, co zaś do pytania ewentualnego, zwalczał stanowczość orzeczenia lekarzy znawców odnośnie do śmierci dziecka przez uduszenie — przysięgli wydali werdykt zaprzeczający pytanie główne 11 głosami, zaś pytanie ewentualne 7 głosami, wobec czego przewodniczący ogłosił wyrok, uwalniający oskarżoną od winy i kary.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą. Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

Nowiny krakowskie.

Strejk uczniów Akademii sztuk pięknych dobiega końca. Z całej sprawy wyszedł skompromitowany tylko dyrektor Akademii p. Fałat, który w swoim serwilizmie okazał się więcej rządowym niż sam rząd centralny, a nie zachował się bynajmniej jako obrońca interesów instytucyi, na której czele stoi. Nietylko ministerstwo oświaty, ale i namiestnik przeczy stanowczo, jakoby był kazał zamknąć Akademię. Mianowicie urzędowy komunikat, rozesłany dziś przez c. k. Biuro korespondencyjne, donosi:

„Informacya „Słowa polskiego“, jakoby zamknięcie Akademii sztuk pięknych w Krakowie zadecydował w ubiegłą sobotę p. namiestnik, wyznaczając ostateczny termin powrotu uczniów na poniedziałek, pozbawiona jest wszelkiej podstawy. P. namiestnik w tej sprawie nie wydawał żadnych decyzyj ani poleceń“.

Nie ulega zatem kwestyi, że p. Fałat na własną rękę postanowił pójść w ślady swego przyjaciela Wilhelma...

Widać stąd, jak słusznem jest podniesione w memoryale uczniów Akademii żądanie, by zniesiono dyrektoryat, a zaprowadzono wybieralny rektorat, jak to jest we wszystkich innych akademiach sztuk pięknych i uniwersytetach w Austryi.

Komitet strejkowy uczniów Akademii wystosował następujące pismo do dyrekcyi:

„Po powrocie delegatów z Wiednia komitet strejkowy, opierając się na miarodajnych zapewnieniach urzędowych i politycznych sfer w Wiedniu, że słuszne żądania nasze będą spełnione, przyszedł do przekonania, że strejk należy zawiesić; wobec tego zwołuje wiec, o czem c. k. Dyrekcyę zawiadamia, upraszając jednocześnie o udzielenie na ten cel sali wieczornych rysunków na sobotę 27 b. m. o godz. 4 popoł.“

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego piszą nam: Skutki „pokojowego zwycięstwa“ nad Serbią i połączonych z tem wydatków na militaryzm odczuwają na swojej kieszeni słuchacze uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak wieść niesie, miało z ministeryum przyjść energiczne napomnienie do senatu, aby jak najmniej słuchaczów uwalniać od czesnego. Wogóle sprawa czesnego nie jest jasno uregulowana. Zdarzało się dotychczas, iż słuchacze, którym nie uwzględniono próśb o uwolnienie od czesnego, wnosili rekursa i zostawali zwykle uwolnieni. Obecnie w myśl owego okólnika ministeryalnego ogłosił dziekan wydziału prawniczego, iż żadne rekursa uwzględniane nie będą i aby nie wnosić. Świeżo właśnie ogłoszony rezultat podań o uwolnienie wypadł nader źle. Podania, które w poprzednich latach byłyby uwzględnione, obecnie zostały odrzucone; droga zaś rekursów została uniemożliwiona. Sprawa to na pozór mała, ale dla biednej młodzieży akademickiej w dzisiejszych czasach drożyzny jest bardzo ważna. Dlatego też akademicy postarają się, aby sprawę tę poruszono w parlamencie.

W „Ognisku“ drukarzy (Rynek gł. 12) odbędzie się w niedzielę 28 b. m. wieczorek listopadowy. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

Towarzystwo ochrony lokatorów. Reskryptem z 8 listopada 1909 r. L XIII 1251 zatwierdziło namiestnictwo we Lwowie utworzenie Towarzystwa ochrony lokatorów w Krakowie. Dotychczas zgłosiło się do Towarzystwa około 3000 członków, regularnie płacących wkładki od sierpnia b. r.

Dalsze wpisy przyjmuje się w kancelaryi Towarzystwa przy ul Krakowskiej l. 25. I p. i w biurze Działu inseratowego „Naprzodu“ przy ul Marka l. 21 Inne miejsca wpisowe ogłoszone zostaną w najbliższych dniach.

Stosunki w gazowni miejskiej. Piszą nam: Kiedy już ma być „Wielki Kraków“, to byłoby nie od rzeczy i większe, a przynajmniej znośniejsze zaprowadzić w nim porządki. — W szczególności przydałoby się to w jego instytucyach, o których nie można powiedzieć, że w nich obrały sobie siedzibę ład, uczciwość i sprawiedliwość.

Weźmy np. gazownię miejską, na której czele stoi pan z szumnym tytułem „dyrektora“, pomiatający personalem, obarczonym pracą od godz. 7 rano do 8, a czasem i 10 godziny wieczór za marne wynagrodzenie. Faktycznie płace w gazowni są takie, że mogły być zastosowane przed 35 laty. Nad to ośmiela się ten pan zatrzymywać personalowi tradycyjnie od założenia gazowni wypłacaną remuneracyę, za którą choć w części robotnicy zakupują sobie artykuły spożywcze. Pod jego rządami nie ma nawet mowy, by kiedykolwiek zaprowadzono jakie ubezpieczenie na starość; to też przyszłością każdego robotnika w tej instytucyi po starganiu sił przy pracy jest nędza, a może i chleb żebraczy. Dyrektor odebrał również tym niewolnikom miał węglowy, który zakupowali od gazowni przez lat z górą 20 do swego domowego użytku po cenie 40 h za cetnar, a uczynił to tylko dlatego, gdyż dochodów, jakie mu ta dojna krowa przynosi, ma zamało. Nie wystarcza mu wysoka pensya, nie wystarczają dyety parotysięczne rocznie, które pobiera za przejażdżki „naukowe“ po wielkich miastach Europy, podejmowane rzekomo dla studyów nad ulepszeniami gazowni; odkrył więc źródło nowych dochodów.

Chodzi między robotnikami wieść, że zamknięcie roczne jest podobno bardzo trudnem do zestawienia, gdyż podobno zachodzi w niem maleńka jakaś „niedokładność“, wyrażająca się w cyfrach o 4 zerach. Już w roku zeszłym robotnicy nie otrzymali remuneracyi, a rok bieżący widocznie ma być powtórzeniem przeszłego.

Apelujemy do kompetentnych czynników miasta, by czemprędzej zaprowadziły ład w zakładach miejskich. Różne „wielkości“ należy zastąpić młodszymi siłami z fachową wiedzą i sumieniem, gdyż taka siła uzdrowi mechanizm zakładu, zrozumie i zadość uczyni potrzebom personalu, który pod zarządem samolubnych osobników zmuszony byłby za krzywdy swoje poszukać zadośćuczynienia.

Dziennik żargonowy żydowski zacznie wychodzić w Krakowie od 8 grudnia p. t. „Der Tag“ („Dzień“) pod redakcyą p. J. Kreppla, dotychczasowego redaktora „Żydowskiej Gazety Ilustrowanej“.

Echo kradzieży w Częstochowie. Do policyi tutejszej nadeszło doniesienie naczelnika policyi śledczej w Warszawie Kowalika z daty 21 b. m. następującej treści:

Skonstatowano, że w 5 dni po okradzeniu obrazu na polach koło fortecy Iwangrod (Dęblin) człowiek liczący około 22 lat, średniego wzrostu, ciemny blondyn, bez zarostu, ubrany w ciemną marynarkę i czapkę z daszkiem, kręcił się około stojącego tam stogu siana, potem w pobliżu rozpalił ognisko i coś palił. Po jego odejściu pastuchowie znaleźli na tem miejscu 54 małych prawdziwych pereł, złoty krzyżyk z brylantami, druty złote i srebrne i kawałek zielonej materyi prawdopodobnie z sukienki.

Policya rosyjska przypuszcza, że ponieważ z Iwangrodu łatwo dostać się do Kielc, a stąd do Krakowa, ów młody człowiek może już teraz być w Krakowie, i prosi o śledzenie za nim.

Zamach samobójczy „pod telegrafem“. Aresztowana wczoraj dziewczyna lekkich obyczajów K. M. usiłowała w aresztach „pod telegrafem“ otruć się roztworem z fosforu; zdołano ją jednak odratować.

Za rozsyłanie listów żebraczych do wybitnych osobistości aresztowano 31-letniego Tadeusza Kota. Przedstawiał on się za potrzebującego pomocy emigranta i wyłudzał datki.

Aresztowanie za dwużeństwo. Policya aresztowała 28 letniego Józefa Corena z Częstochowy, który 18 b. m. w kościele św. Anny zaślubił Katarzynę Dziador, mimo że ma poślubioną przed 10 laty w Częstochowie żonę Michalinę z Baranowskich. Coren tłómaczy się, że przed 14 laty, przybywszy do Krakowa, przeszedł z prawosławia na katolicyzm: wróciwszy licząc lat 18 do Częstochowy, wziął ślub w cerkwi prawosławnej, o którym był przekonany, że jest nieważny. Uważając się więc za wolnego, ożenił się w Krakowie powtórnie.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Jasiewicza stawał dziś 24 letni Jakób Kuciński ze Stopik w Królestwie, oskarżony o rabunek. Dnia 7 lipca b. r. przeszedł Kuciński razem z Janem Mroczkowskim granicę rosyjską przez Przemszę; już na stronie austryackiej Kuciński rzucił się na Mroczkowskiego, zdarł z niego palto i zabrał mu 3 ruble. Palto potem mu zwrócił.

Oskarżony tłómaczył się, że 3 ruble zabrał na pokrycie swej pretensyi do Mroczkowskiego, za którego zapłacił rosyjskiemu żołnierzowi straży pogranicznej za puszczenie ich przez granicę.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał wydał wyrok uwalniający.

— **Z Instytutu muzycznego.** Pierwszy wieczór kameralny, zapowiedziany na dzień 22 b. m., odbędzie się d. 3 grudnia b. r. w sali Instytutu (Gołębia 14). Początek wieczoru o godz 7½. Wieczór ten poświęcony jest pamięci Noskowskiego. Zaproszenia i bilety wydaje kancelarya Instytutu w godzinach od 12—1 i 4—6.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Lady Frederick“.

Sobota: „Sędziowie“, tragedya w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego; „Panna mężatka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego

Niedziela o godz. 3 po południu: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela o godz 7½ wieczorem: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.

Poniedziałek: „Noc listopadowa“.

Wtorek: „Wieczór trzech króli“. (Początek o godz. 7).

Środa: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Czwartek: „Gromiwoja“.
Piątek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Sobota: „Szczęście Frania“, komedya w 3 aktach i „Sezon“, komedya w 1 akcie Wł. Perzyńskiego.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.
Poniedziałek: „Król“.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: „Nitouche“.
Sobota: „Nitouche“.
Niedziela o godz. 11 przed południem: Poranek listopadowy.
Niedziela o godz. 4 po południu: „Nitouche“.
Niedziela o g dz. 8 wieczorem: „Sztygar“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę o godzinie 7 wieczorem: p. Michał Sokolnicki: „Wstęp do rewolucyi francuskiej“.

W sali Tanich domów przy ul. Bocheńskiej o godzinie 8 wieczorem (za wstępem 10 h) w sobotę: p. H. Raabe: „O Darwinie“.

Nowiny lwowskie.

O skarby częstochowskie. Aresztowany wczoraj Baruch Zauderer pod podejrzeniem, że chciał sprzedać kosztowności pochodzące z kradzieży w kościele częstochowskim, został wypuszczony na wolną stopę.

Rozprawa ponowna przeciwko Bielskiemu odbędzie się 13 grudnia b. r. Bielski onegdaj zgłosił się do prezydenta trybunału i zażądał jakiegoś zajęcia. Na zapytanie, jakiegoby zajęcia właściwie sobie życzył, odrzekł, żeby mu prezydent kazał kupić kilka funtów tytoniu i tutek, a on będzie wyrabiał znakomite papierosy, albo żeby mu kupić worek pierza do darcia. Prezydent na razie odmówił prośbie uwięzionego.

Oskarżenie przeciwko Bielskiemu nie uległo zmianie; odpowiadać on będzie za oszukańcze podjęcie pożyczki na realność dra Motylewskiego, za oszczerstwo na osobie Właszka popełnione, za kradzież i usiłowane oszustwo.

Z kraju.

Jak się popiera „przemysł krajowy“. Wiadomo, z jaką reklamą urządza się u nas poparcie przemysłu krajowego. W akcyi tej biorą największy udział wszechpolacy, a p Battaglia jest głównym macherem „Ligi przemysłu krajowego“ Jak ta „praca“ w rzeczywistości wygląda, o tem poucza następujący wypadek, o którym donoszą z Przemyśla:

W całym kraju powstał ruch bojkotowy przeciw kalendarzom Steinbrennera jako wydawnictwu pruskiemu. Otóż wychodząca w Przemyślu „Gazeta przemyska“, organ narodowo demokratyczny, wystosowała do Steinbrennera list, w którym ofiaruje mu — naturalnie za dobrą opłatą — swój dział redakcyjny do walki przeciw „Lidze przemysłowej“ względnie przeciw kupcom bojkotującym jego kalendarze. Ponieważ Steinbrenner na list ten nie dał odpowiedzi, zaczęła „Gazeta przemyska“ występywać przeciw jego kalendarzom, naturalnie w obronie „przemysłu krajowego“.

Karambol karawanu pogrzebowego z lokomotywą. Niebywała katastrofa wydarzyła się w ubiegłą niedzielę na torze kolejowym Stanisławów Husiatyn, tuż obok stacyi Oleszów. Przedsiębiorca pogrzebowy p. Feliks Mayer ze Stanisławowa wysłał karawan, zaprzężony w parę olbrzymich i pięknych koni, do Buczacza, celem przewiezienia zwłok zmarłego nauczyciela Taubera. W drodze powrotnej gdy karawan przejeżdżał przez niezamkniętą podówczas rampę obok stacyi Oleszów około godziny 9 wieczór, najechały nań dwie maszyny kolejowe. Skutek uderzenia był fatalny: karawan został rozbity w kawałki, oba konie wskutek uderzenia doznały złamania nóg i żeber tak, że je na miejscu musiano dobić przez zastrzelenie. Woźnica Klemens Drobomirecki doznał tak ciężkich okaleczeń że go w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Dwaj iani, siedzący wewnątrz karawanu, cudem uratowali życie, doznając lekkich tylko kontuzyj.

Strata stąd dla przedsiębiorcy p. Mayera bardzo znaczna. Winę wypadku ponosi wyłącznie zarząd kolejowy, który dotąd jeszcze na linii Stanisławów Husiatyn nie posprawiał rogatek, ni ramp, zamykających tor kolejowy. W danym wypadku tor również był niezamknięty i nieoświetlony, stąd też odpowiedzialność za tę katastrofę spada wyłącznie na zarząd kolejowy.

Z zaboru rosyjskiego.

Tajemnica listowa na pocztach rosyjskich. Dnia 24 czerwca b. r. na poczcie głównej w Warszawie nadawała kilka zapieczętowanych pakietów kształcąca się za granicą studentka Melania Cukierówna. Urzędnik pocztowy bez najmniejszego skrupułu rozpieczętował jedną z paczek i znalazł w niej proklamacye S. D. Podobną okazała się zawartość innych paczek. Nadawczynię pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Izba sądowa skazała ją na rok twierdzy.

Jeszcze grzywny za Ferrera. Za potępienie mordów hiszpańskich nie przestają satrapi rosyjscy nakładać grzywien na prasę. Dzienniki warszawskie znów donoszą o 100-rublowej grzywnie, nałożonej na wydawnictwo „Kuryera łódzkiego“ za artykuł o straceniu Ferrera.

Ze świata.

W sprawie usiłowanego otrucia oficerów donosi „Korresp. Wilhelm“, iż władze posiadają pewne przypuszczenia, wypływające z podobieństwa pisma. Dotyczące władze prowadzą też śledztwo w kierunku tych podejrzeń i prawdopodobnie w najbliższych dniach a może godzinach sprawa może doznać wyjaśnienia.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Ambasador rosyjski przeciw Austryi.

Wiedeń. Dzienniki przedrukowują rozmowę rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu Czarikowa, z redaktorem serbskiego dziennika „Belgradzkie Nowiny“. Rozmowa ta budzi wprost sensacyę z powodu bardzo ostrego tonu, z jakim ambasador wystąpił przeciw Austryi.

Dzienniki wiedeńskie wywodzą, że tego rodzaju wywody dyplomaty są wprost niemożliwe, nawet między dwoma państwami, które stoją tuż **przed wojną.**

Czarikow żalił się przed redaktorem „Belgradzkich Nowin“ na niewdzięczność Austryi, której zarzucił łamanie słowa i niedotrzymanie umów.

Austrya nie umie zaskarbić sobie sympatyi ludów. Na kongresie wiedeńskim Austrya otrzymała Dalmacyę, Istryę i prowincye włoskie. W r. 1859 i 1866 Austrya prowincye włoskie straciła. Gdy w prowincyach tych urządzono plebiscyt, to za Austryą oświadczyło się tylko 264 osób na ogólną liczbę mieszkańców 646.000.

Na tem miejscu dzienniki wiedeńskie zapytują się, jakby też wypadł plebiscyt w Warszawie, czy Polacy pragną pozostać przy Rosyi, czy nie?

W dalszym ciągu oświadcza Czarikow, że Austrya myli się, jeżeli sądzi, że aneksya jest rzeczą skończoną. Spełnią się jeszcze słowa, wyrzeczone przez Gorczakowa, że **Bośnia i Hercegowina staną się grobem Austryi.**

Przeciwieństwa między Austro-Węgrami a Rosyą są niemożliwe do usunięcia, o czem świadczy najlepiej ostatnia podróż cara do Racconigi.

Lekarze o ubezpieczeniu społecznem.

Wiedeń. Zjazd lekarzy przyjął rezolucyę, w której wyraża ubolewanie, że do ankiety z d. 16 b. m. w sprawie ubezpieczenia społecznego nie zaproszono ekspertów Izb lekarskich. Uchwalono dalej wniosek, na podstawie którego wysłaną będzie deputacya do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie ubezpieczenia społecznego.

Katastrofa kolejowa.

Czerniowce. Wczoraj wieczorem nastąpiło na głównym dworcu z powodu silnej mgły zderzenie pociągu osobowego, który jechał do Nowosielicy, z innym pociągiem. Z pasażerów trzech ciężko rannych, 17 lekko.

Przesilenie węgierskie.

Przygotowania do obstrukcyi.

Budapeszt. Partya Justha uchwaliła wybrać komitet dla zaaranżowania debat obstrukcyjnych na wypadek, gdyby rząd przedłożył prowizoryum budżetowe. Wyrażono też przekonanie, że odbycie posiedzenia 16 godzinnego jest wykluczone, ponieważ rząd nie ma za sobą więkkszości ⅔ posłów.

Zaprzeczenie doniesienia o obstrukcyi.

Budapeszt. „Budapesti Hirlap“ zaprzecza na podstawie informacyj z kompetentnego źródła doniesieniu, iż stronnictwo Justha postanowiło rozpocząć obstrukcyę techniczną w sejmie. Stronnictwo to zamierza zająć stanowisko wyczekujące. Część stronnictwa sądzi, że Kossuth wstąpi napowrót do stronnictwa, gdy nabierze przekonania, że jego umiarkowanie pozostaje zupełnie bez rezultatu.

Złożenie zwłok Ludwika Kossutha.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się uroczystość przewiezienia zwłok Ludwika Kossutha do mauzoleum w obecności całej rodziny Kossutha, wszystkich posłów i licznie z całego kraju przybyłych deputacyj. Podczas ceremonii kościelnej wygłosił biskup ewangelicki mowę, w której między innemi rzekł, że jeżeli niektórzy uważają to uczczenie Kossutha za manifestacyę rewolucyjną, to jest to niesłusznem, gdyż każdy naród powinien czcić swoich wielkich ludzi. Prezydent ministrów Wekerle złożył wieniec na trumnie Kossutha mówiąc: Na znak prawdziwej czci i pietyzmu składam ten wieniec imieniem ministerstwa na trumnie wielkiego bojownika o odrodzenie ojczyzny.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba przyjęła dział budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych wraz z funduszem dyspozycyjnym, przy którym Briand postawił kwestyę zaufania 364 głosami przeciwko 25.

Następnie przyjęto resztę rozdziałów działu „ministerstwo spraw wewnętrznych“.

Spór między biskupami.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że między biskupem Nancy a arcybiskupem Tuluzy powstała w sprawie politycznego kierownictwa katolickiego ruchu różnica zapatrywań, którą w Watykanie śledzą z wielkiem zainteresowaniem. Większość kół watykańskich stoi po stronie arcybiskupa tuluzkiego, który jest zdania, że katolicy w walce wyborczej powinni się pod przewodnictwem arcybiskupa zgrupować o ile możności według dyecezyj. Chociaż kilku zagorzałych przeciwników arcybiskupa tuluzkiego pracuje nad jego usunięciem, spodziewają się, że będzie możliwem doprowadzić do porozumienia między obu wojującymi „pasterzami“.

Duma.

Petersburg. Duma przyjęła jednogłośnie wniosek domagający się interpelacyi w sprawie wydzierżawienia terenów naftowych generał-majorowi Seniawinowi i starszym łowczym cesarskim Mamontonowi i Kutuzowowi Tołstojowi. Minister handlu Timirjazjew, który po raz ostatni jako minister handlu zabrał głos, oświadczył, że zapatruje się na tę interpelacyę bardzo poważnie, ponieważ została postawioną nietylko przez lewicę, ale także przez październikowców. W prasie powtarzano pogłoski o panamie i wyrażono obawy, że minister nie zechce dać odpowiedzi na tę interpelacyę. Wobec tego uważa minister za obowiązek swój przedstawić sprawę obszernie. Minister w jednogodzinnem przemówieniu wywodził, że rząd nie postąpił nielegalnie i że car wyraźnie zatwierdził te dzierżawy. Łaska monarsza jest we wszystkich państwach konstytucyjnych uznaną prerogatywą. Jeżeli kiedykolwiek łaska monarchy dostała się w udziele jego wiernym sługom, to Rosya z pewnością skutkiem tego nie ucierpi.

Duma postanowiła otworzyć natychmiast dyskusyę nad odpowiedzią ministra.

Październikowiec Dimitriukow omawiał rozporządzenie cesarskie wydane w tej sprawie; prezydent przerywał jego przemówienie, prosząc, aby osoby panującego nie wciągał do dyskusyi. Nie ma on wprawdzie prawa przerywać ministrowi, jednakże jest jego obowiązkiem przerywać mowcy.

Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się w środę.

Wykluczenie kobiet od adwokatury w Rosyi.

Petersburg. W sprawie różnicy zdań co do przypuszczenia kobiety jako adwokatki w procesie w jednym z sądów powiatowych, orzekł senat, że kobiety należy wykluczyć od adwokatury, dopóki Duma nie zmieni odpowiedniej ustawy.

Walka o budżet w Anglii.

Londyn. W Izbie lordów w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem Balfour potępił szereg poprawek do ustawy i ostrzegł lordów w ich własnym interesie, jakoteż w interesie kraju przed fałszywym krokiem.

Londyn. (Biuro Reutera). Wczoraj odbyła się demonstracya przeciw Izbie lordów. Wzięło w niej udział około 6000 osób. Demonstranci udali się przed gmach parlamentu i tam wygwizdali kilku lordów, którzy tamtędy przechodzili. — Gdy demonstranci próbowali przerwać kordon policyi ustawiony koło parlamentu, rozprószono ich.

Król bułgarski w Serbii.

Belgrad. Wczoraj o godz. 2 15 przybył tu w powrocie do Zofii król Ferdynand bułgarski i udał się do królewskiego konaku, gdzie jako gość króla zabawi do wieczora, poczem odjedzie do Zofii. Odwiedziny mają czysto prywatny charakter. Król Ferdynand składa tu po raz pierwszy wizytę.

Reforma wojskowa w Belgii.

Bruksela. Izba deputowanych przyjęła w pierwszem czytaniu projekt ustawy o reformie wojskowej. Zniża on czas służby w piechocie na 15 miesięcy, w kawaleryi na 2 lata. Ustawę przyjęto 98 głosami przeciw 27. Wchodzi ona w życie w trzy lata po sankcyi.

Znowu wojna w Marokku.

Madryt. W ministerstwie wojny oświadczają, że poczyniono wszystkie przygotowania dla ponownego podjęcia operacyi w Melilli, które wkrótce nastąpią.

Niepokoje w Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Sziras: Konsulowie rosyjscy Pasek i Radlumowskij zostali w podróży do Buszir napadnięci przez plemena koczownicze. Jednego kozaka rosyjskiego zabito, a zraniono jednego kozaka rosyjskiego i dwóch perskich.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Konsul angielski w Sziras, otrzymawszy wiadomość o napadzie na karawanę konsulów rosyjskich, udał się z lekarzem pod osłoną żołnierzy angielsko-indyjskich na miejsce wypadku

Katastrofa w kopalni japońskiej.

Tokio. W kopalni węgla koło Omura nastąpił wybuch; dotychczas wiadomo o śmierci **15** robotników, zaś **228** robotników jest jeszcze zamkniętych w kopalni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Konstytuujące posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 11 przed południem w Związku stow. rob (ul. Wiślna 5). Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

* **Dla strejkujących robotników introligatorskich w Krakowie** Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządzić będzie codziennie wykłady w Związku stow. rob (ul. Wiślna 5) o godz. 6 wieczorem.

* **W Podgórzu** w sali Domu robotniczego odbędzie się w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu wykład Uniwersytetu ludowego im Mickiewicza z obrazami świetlnymi Wykładać będzie p. Weigner: „O tajemnicach ziemi“.

* **W Ludwinowie** w Czytelni robotniczej urządza Uniwersytet ludowy w niedzielę 28 b. m. o godz. 3 po południu wykład H Orszy: „Powstanie listopadowe“.

* **Scena robotnicza w Podgórzu.** W niedzielę 28 b. m. w sali Domu robotniczego (plac Serkowskiego 11) odegraną zostanie „Królowa przedmieścia“, obraz ze śpiewami i tańcami w 5 aktach. Po usunięciu sceny zabawa taneczna Początek o godz 7 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Wiedeń.** Dnia 2 grudnia rozpoczyna się kurs szkoły robotniczej Towarzysze chcący w kursie tym wziąć udział, zechcą się zgłosić u tow. L. Terakowskiego. V 2 Stolberggasse N 51 a, II, najpóźniej do dnia 28 listopada.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w sobotę 27 b. m w lokaku Związku stow rob. w Krakowie (Wiślna 5). Początek o godzinie 8 wieczór Wstęp od osoby 60 h

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego imienia A Mickiewicza zawiadamia, że w niedzielę 28 b. m o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi J. Leithnera, I. Auersperggasse 6 odbędzie się odczyt dra Władysława Gumplowicza: „O morzu i znaczeniu jego w życiu narodów“.

* **Odczyt** tow. Czapińskiego „O ruchu robotniczym w Niemczech“ odbędzie się w sobotę 27 b m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie, ul. Krakowska 25

* **Czytelnia robotnicza w Rakowicach.** W niedzielę 28 b m. o godz. 3 po południu wygłosi tow. K. Czapiński odczyt na temat „Początki ruchu robotniczego“.

* **Koło kobiece w Łobzowie.** W niedzielę 28 b. m o godz. 3½ po południu wygłoszony zostanie pierwszy odczyt na temat: „Kobieta w przeszłości i teraźniejszości“

* **Czytelnia robotnicza w Półwsiu i Zwierzyńcu.** W niedzielę 28 b m. o godz. 3 po południu wygłoszony zostanie odczyt w lokalu p. Fischlera (ul Kościuszki).

* **Baczność krawcy krakowscy!** W poniedziałek 29 b. m o godz. 8 wieczorem wygłoszony zostanie odczyt

* **Baczność malarze krakowscy!** We wtorek 30 b. m. o godz 5 po południu tow. K. Czapiński wygłosi odczyt

* **Czytelnia robotnicza w Łobzowie.** We czwartek 2 grudnia odczyt z dziedziny nauk społecznych.

* **Wieczór dyskusyjny** odbędzie się we wtorek 30 b. m o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob w Krakowie Odczyt „O polityce gminnej“ wygłosi tow. dr E Bobrowski

Zakł. sa Gw. [illegible]: Szymon Loria, Sebastyana

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.